

Krystyna Gełdon

"Wysiedlać czy repolonizować?
Dylematy polskiej polityki wobec
Warmiaków i Mazurów po 1945
roku", praca zbiorowa pod red.
Tadeusza Filipkowskiego i Witolda
Gieszczyńskiego, Olsztyn 2001 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 474-477

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zadaniem każdego synodu jest uregulowanie (czy nawet zmodernizowanie) spraw administracyjnych i ekonomicznych w diecezji. Wprowadzono zatem nowe przepisy dotyczące wizytacji biskupich, obowiązków dziekanów, a także uposażenia duchowieństwa, o czym dowiadujemy się szczegółowo z ostatniego rozdziału rozprawy A. Ornatka.

Rozdziały II—VII zostały przygotowane prawie wyłącznie na podstawie statutów obu synodów warmińskich, mają więc charakter stricte źródłowy. W niektórych przypadkach autor odwołuje się do praktyki w innych diecezjach niemieckich (czy wężziej — pruskich), co jest bardzo cennym elementem tej pracy. Wszystkie opracowania porównawcze mają bowiem większą wartość poznawczą.

Zakres tematyczny i podstawa źródłowa rozprawy Adama Ornatka są więc bardzo bogate. W przeciwieństwie do większości dotychczasowych publikacji polskich autorów przedstawił dzieje diecezji warmińskiej w sposób pozytywny, a to wydaje się bardzo ważne. Ukazuje troskę dwóch ostatnich niemieckich biskupów nie tylko o życie religijne, ale i społeczne — o rozwój stowarzyszeń i organizacji, szkolnictwa, a także ich obawy związane z niebezpieczeństwem, jakie niosły ze sobą nowe ruchy polityczne, zwłaszcza narodowy socjalizm. Niektórzy czytelnicy mogą zarzucić autorowi, że pomija problematykę polską. To prawda, ale trzeba pamiętać, że Kościół katolicki ma charakter powszechny, a nie narodowy. Widać to wyraźnie w postanowieniach obu synodów synodalnych.

Jako historykowi zajmującemu się dziejami diecezji warmińskiej wypada mi podziękować wydawcy niemieckiemu za zainteresowanie rozprawą Adama Ornatka i jej opublikowanie, bo to rzecz wartościowa i potrzebna. Z drugiej strony szkoda, że nie uczyniono tego w Olsztynie. To poważne przeoczenie, tym bardziej że autor występował o to do niektórych ośrodków naukowych. Cóż, po raz kolejny uprzedzili nas dawni mieszkańcy tej ziemi.

Andrzej Kopiczko

Wysiedlać czy repolonizować? Dylematy polskiej polityki wobec Warmiaków i Mazurów po 1945 roku, praca zbiorowa pod red. Tadeusza Filipkowskiego i Witolda Gieszczyńskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2001, ss. 164.

Na temat położenia i losów ludności autochtonicznej opublikowano dotychczas wiele prac badawczych. W zależności od sytuacji politycznej w kraju problem ten był różnie przedstawiany i oceniany, co spowodowało, że narosło wokół niego wiele niedomówień, niejasności, oskarżeń. W miarę obiektywny obraz miejscowej ludności przedstawiała publikacje, które ukazały się w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Próbą zmierzenia się z tym tematem jest omawiana poniżej praca składająca się z dwóch części. Pierwsza zawiera sześć referatów wygłoszonych na konferencji naukowej 7 grudnia 2000 r., zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. W drugiej części zamieszczone zostały materiały źródłowe mające potwierdzać i dokumentować tezy zawarte w części pierwszej.

W części referatowej pracy rozprawa Andrzeja Saksona *Ludność rodzima Warmii i Mazur po 1945 roku — liczebność i kondycja* stanowi ogólne wprowadzenie do problemu „wysiedlać czy repolonizować”. Autor przedstawił w niej stan ilościowy ludności miejscowej, strukturę demograficzną, proporcje między ludnością warmińską i mazurską, trudne warunki bytowe

autochtonów oraz dylematy weryfikacyjne. Podkreślał niechęć, zwłaszcza Mazurów, do akcji repolonizacyjnej ze względu na naciski administracyjne, krzywdzące decyzje władz lokalnych i działania osadników. Proces weryfikacyjny utrudniały także konflikty na tle religijnym, brak opieki miejscowych władz nad ludnością już zweryfikowaną, częste akty kradzieży i gwałtów dokonywane przez wojska radzieckie, polskie, milicję i osadników. Należy zgodzić się z wnioskiem autora, że „gdyby istniały bardziej sprzyjające okoliczności przejmowania tych ziem: inny przebieg osadnictwa, zagwarantowane bezpieczeństwo publiczne i praworządność, większa pomoc materialna oraz bardziej realistyczna i konsekwentnie prowadzona polityka władz, uwzględniająca specyfikę ludności mazurskiej, wówczas proces stabilizacji społecznej ludności rodzimej Warmii i Mazur, pojmowanej także jako perspektywy ich życia i pracy w Polsce, postępowałby zapewne szybciej i pomyślniej”.

W rozprawie pt. *Próby pozyskania dla polskośći Warmiaków i Mazurów po 1945 roku* Tadeusz Filipkowski przedstawił działania różnych instytucji oświatowych oraz ich zasługi w procesie repolonizacji. Pracą oświatową władze zamierzały objąć nie tylko dzieci i młodzież, ale także dorosłych po to, aby uświadomić im związki z polskością, zapoznać z polską historią i kulturą oraz nauczyć ojczystego języka. Do akcji włączyły się szkoły podstawowe i średnie, także dwa uniwersytety ludowe: w Rudziskach Pasymskich dla młodzieży mazurskiej i w Jurkowym Młynie k. Morąga dla młodzieży warmińskiej. Organizowano też kursy repolonizacyjne, które miały przełamać uprzedzenia ludności miejscowej, pomagać w adaptacji, ale przede wszystkim przyspieszać akcję weryfikacyjną. Autor podkreśla dobre intencje instytucji i ludzi organizujących działania repolonizacyjne, ale wskazuje też na trudności, takie jak niechęć ludności miejscowej, złą sytuację materialną, niską frekwencję. Nie pomija też ewidentnych błędów, do których zalicza zmuszanie dzieci do mówienia po polsku na przerwach połączone z karaniem, spolszczenie imion i nazwisk, co powodowało protesty uczniów i rodziców.

Zdaniem autora, z którym trzeba się zgodzić, akcja repolonizacyjna prowadzona przez władze oświatowe, mimo początkowych sukcesów, została zniweczona przez czynniki polityczne i władze administracyjne, szczególnie średniego szczebla przez niebezpieczny pośpiech i oczekiwanie natychmiastowych efektów w usuwaniu niemczyzny.

Artykuł Bożeny Domagały *Próby przekształcania świadomości Mazurów i Warmiaków we wspomnieniach uczestników Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego w Rudziskach Pasymskich* ukazuje przebieg procesu repolonizacji młodzieży autochtonicznej. Fragmenty wspomnień i relacji trafnie przez autorkę dobranych tworzą tragiczny obraz młodych ludzi, przywiązanych do swojej ziemi, wychowanych w duchu nazistowskich idei, nie umiejących odnaleźć się w nowym kraju i nowej sytuacji politycznej. Młodzi Mazurzy nie wiedzieli, kim są i kim chcieliby być. Czuli się Niemcami, a z dnia na dzień mieli stać się Polakami, gdyż tego oczekiwały od nich polskie władze. Dlatego niechętnie podchodzili do weryfikacji, a ich negatywny stosunek usprawiedliwiała stosowane metody repolonizacji. Dużą szansą dla rozgoryczonej młodzieży autochtonicznej był Mazurski Uniwersytet Ludowy założony i kierowany przez K. Małką — zwolennika kompromisu między szybką repolonizacją dopuszczającą nawet metody nacisku a rzeczywistymi potrzebami i rozterkami ludności autochtonicznej. Zdaniem autorki MUL wykonywał dobrą robotę, ucząc młodzież języka polskiego, kształtując świadomość polską i regionalną, ucząc zawodu i przygotowując do pracy. Szkoda tylko, że tak dobrze działająca placówka została zamknięta w 1949 r., a pożyteczna działalność przerwana z powodu zmiany polityki polskich władz.

Jan Chłosta, autor referatu *Kościół katolicki wobec Warmiaków po 1945 roku*, charak-

teryzuje rolę Kościoła w procesie repolonizacji. Podkreśla trudności w tworzeniu administracji kościelnej i zasługi kolejnych rządców diecezji. Kościół, biorąc za punkt wyjścia religijność Warmiaków, mógł się stać ostoją polskości po 1945 r. Okazało się jednak inaczej. Napływowi duchowni katolicy nie zawsze potrafili nawiązać kontakt z miejscową ludnością z powodu barier językowych i kulturowych. Kościół oddziaływał przeważnie za pośrednictwem ruchów religijnych, bractw i stowarzyszeń. Po wprowadzeniu w 1955 r. decyzji władz o ujednoczeniu nabożeństw i obrzędów, kiedy działalność repolonizacyjna została przerwana, Kościół skoncentrował się na pracy wydawniczej, dokumentującej przeszłość Warmii. Warmiacy, którzy po 1945 r. wyjechali na Zachód, tworzą Rodzinę Warmińską, która pielęgnuje regionalne tradycje.

Autor przypisuje Kościołowi katolickiemu dość duże zasługi w opiece nad zabytkami religijnymi, wskazuje na rolę Kościoła w podtrzymywaniu związków z Polską i kultywowaniu tradycji, chociaż nie było to łatwe z powodu niespójnej polityki władz PRL wobec rodzimej ludności. Działalność Kościoła nie uchroniła jednak tej ludności przed niechęcią do niej nowych władz i osadników.

Referat Ryszarda Tomkiewicza *Władze lokalne a proces repolonizacji* charakteryzuje przebieg procesu repolonizacji z punktu widzenia władz lokalnych, realizujących tylko zalecenia ogórne. Władze prowadziły ten proces wielotorowo, skupiając się na weryfikacji, czyli wykluczeniu Niemców spośród ludności miejscowej, zwracając mniejszą uwagę na pozyskiwanie Warmiaków i Mazurów dla polskości. Repolonizacja musiała być, zdaniem władz, szybka i skuteczna, gdyż od niej zależało potwierdzenie legalności przejęcia Ziemi Odzyskanych. Jednak według autora akcja nie powiodła się z powodu braku jednolitej, wykrystalizowanej polityki repolonizacyjnej, o czym świadczy wielość aktów prawnych. Błędem było ograniczenie, następnie przerwanie działań repolonizacyjnych w końcu lat czterdziestych, mimo że kilkadziesiąt tysięcy autochtonów nie było zweryfikowanych. R. Tomkiewicz uważa, że na przełomie 1949 i 1950 r. zakończył się pierwszy etap repolonizacji, a władze same przyznały się do błędów w postępowaniu z autochtonami. Efektem były powroty do niemieczyny, wzmożone wyjazdy i bezpowrotne odejście większości Warmiaków i Mazurów od polskości.

Nieco w przyszłość wybiega praca Joanny Szydłowskiej, zatytułowana *Ziemia spełnionej Apokalipsy. Warmia i Mazury w reporterskich retrospekcjach lat osiemdziesiątych*. Ten interesujący artykuł stanowi przegląd reportażyowych wypowiedzi publikowanych w latach osiemdziesiątych, a dotyczących powojennej rzeczywistości Warmii i Mazur, w szczególności wybranych problemów ludności autochtonicznej. Dzięki publicystyce od lat zapomniany problem stał się na nowo żywy i aktualny. Prasa, korzystając z dość dużej swobody, obnażyła przerażającą atmosferę represji i zbrodni popełnionych na Warmiakach i Mazurach. Dzięki niej zostały odkryte i pokazane nieznanne dotychczas fakty. Autorka słusznie zauważa, przeciwstawiając się tezie Erwina Kruka, jakoby elementem najnowszej historii było milczenie, iż reportaże lat osiemdziesiątych pokazały ludzkie dramaty, nieprawidłowości, krzywdy i konsekwencje błędnych decyzji politycznych. Właśnie dlatego należy „sięgać po teksty, które mają odwagę tamę milczenia przerwać”.

Całość stanowi udaną kompozycję tematów poruszających problematykę ludności autochtonicznej na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej. Zagadnienie „wysiedlać czy repolonizować” przedstawione zostało bowiem z różnych punktów widzenia: władz lokalnych, instytucji oświatowych, Kościoła katolickiego i ludności miejscowej. Dla dopełnienia tego obrazu, wydaje się, iż wskazane byłoby uzupełnienie o wizję innych Kościołów,

zwłaszcza Kościoła ewangelicko-augsburskiego, który w dużym stopniu odpowiedzialny był za repolonizację Mazurów.

Wszyscy autorzy zgadzają się co do tego, że akcja repolonizacyjna nie powiodła się wyłącznie z winy komunistycznych władz, które dopuściły się błędów niekonsekwencji, niecierpliwości, niechęci, wreszcie rezygnacji. Instytucje, które zaangażowały się w działania repolonizacyjne, poniosły fiasko, gdyż ulegając naciskom władz, potraktowały Warmiaków i Mazurów przedmiotowo, tym samym zniechęcając ich do Polski. A że wiele można było zrobić, potwierdzają pełne goryczy wspomnienia młodych autochtonów, przepelnione wątpliwościami i nadziejami na lepszą przyszłość. Tych, łatwiej niż starszych, można i warto było dla polskości pozyskać. Szansa ta jednak na zawsze została zaprzepaszczona. Dlatego zestawienie tych relacji z wynikami merytorycznych badań zdecydowanie podniosło wartość pracy i ułatwiło czytelnikowi znalezienie odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule. Interesującym materiałem jest też przegląd publikacji reportażowych, odkrywających nowe fakty z życia autochtonów, co stanowić może cenne źródło inspiracji dla podejmowania dalszych badań nad losami Warmiaków i Mazurów.

Praca jest niewątpliwie ważną pozycją w dorobku naukowym nad problemem ludności autochtonicznej Warmii i Mazur. Po jej przeczytaniu nasuwa się kolejne pytanie: co zrobić z ogromnym rachunkiem krzywd, których po wojnie doznała miejscowa polska ludność? Została przecież w XIX w. napiętnowana przez Niemców za to, że nie chciała się szybko zgermanizować. Po wojnie skrzywdzona została po raz drugi przez Polaków za to, że nie chciała się zrepolonizować.

Krystyna Getdon